



STANISŁAW BAŁDYGA



PRZYJEDŹ, POZNAJ, POKOCHAJ

PRZYJEDŹ

POZNAJ

POKOCHAJ

STANISŁAW BAŁDYGA



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Publikacja opracowana przez Lokalną Grupę Działania Biebrzański Dar Natury
Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 LEADER
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
Instytucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
– Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

ISBN 978-83-62668-79-3

STANISŁAW BAŁDYGA

PRZYJEDŹ

POZNAJ

POKOCHAJ

WOJEWODZIN 2014

Fotografie:

Archiwum LGD Biebrzański Dar Natury oraz urzędów gmin LGD,
Karol Szymanowski, Paweł Modzelewski, Andrzej Szydłowski

© 2014 Copyright by Lokalna Grupa Działania Biebrzański Dar Natury

© 2014 Copyright by Wydawnictwo BUK

Prawa autorskie zastrzeżone. All rights reserved.

ISBN 978-83-62668-79-3

Koordynator projektu:

Lokalna Grupa Działania Biebrzański Dar Natury

Wojewodzin 2, 19-200 Grajewo

tel./fax 86 273 80 44

e-mail: lgd.biebrza@op.pl, www.lgd-bdn.pl

Wydawca:

BUK
WYDAWNICTWO

15-691 Białystok, ul. Kleeberga 14B, tel. 85 868 40 60, druk@bialykruk.com

Skład, druk i oprawa:

bialy
drukarnia **kruk**

Białystok, tel. 85 868 40 60, druk@bialykruk.com



„Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich: Europa inwestująca w obszary wiejskie”

Publikacja opracowana przez Lokalną Grupę Działania Biebrzański Dar Natury

Publikacja współfinansowana ze środków Unii Europejskiej w ramach osi 4 LEADER
Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013

Institucja Zarządzająca Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013
– Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi

„Biebrzański Dar Natury to bagienne pejzaże, rozległe torfowiska, dziewicze łąki, jeziora i rzeki, gościnna wieś mlekiem płynąca, bogate dziedzictwo kulturowo-historyczne. To ludzie przedsiębiorczy i otwarci na wyzwania. Tu można odpocząć i zrealizować swoje marzenia”.

Wizja LGD Biebrzański Dar Natury

Szanowni Państwo

Z wielką przyjemnością oddaję w Państwa ręce tomik poezji autorstwa lokalnego poety Stanisława Bałdygi pt. „Przyjedź, Poznaj, Pokochaj”. W tomiku tym autor zabiera czytelnika w niezwykłą podróż po krainie Lokalnej Grupy Działania Biebrzański Dar Natury. Ukazuje nasze bogactwo kultury, tradycji, historii oraz naturalne piękno przyrody. Niniejszy tomik wzbogacony został wieloma ciekawymi zdjęciami z naszego regionu, aby wzmóc Państwa odczucia i ożywić zmysły.

Chciałbym złożyć serdeczne podziękowanie Panu Stanisławowi za zaangażowanie w rozwój i promocję naszego obszaru.

Zachęcam do zapoznania się z tomikiem jednocześnie zapraszając do odwiedzenia naszych biebrzańskich terenów. Wierzę, iż poezja zobrazowana fotografiami ukazującymi regionalne bogactwo znajdzie Państwa uznanie.

*Prezes Zarządu
LGD Biebrzański Dar Natury
Stanisław Szleter*



STANISŁAW BAŁDYGA

urodził się w 1943 r. w Poniato-
wiczach koło Sokółki. Obecnie
mieszka z rodziną w Białogrą-
dach. Poezja jest pasją jego ży-
cia. Jego pierwszy wiersz został
opublikowany w gazetce szkol-
nej „Świat Młodych”. Pomimo
pracy zawodowej nie stracił
wrażliwości na piękno otacza-
jącego go świata, które zna-
lazło odzwierciedlenie w jego
poezji. Będąc w Hiszpanii
w 2000 roku pisał do miesięcz-
nika parafialnego wydawanego
w Madrycie. Były to wiersze
o tematyce religijnej. Jego wier-
sze były publikowane między



innymi w książce pt. „40 lat pracy w Kapłaństwie 23.V.1964 – 23.V.2004 Łomża 2004” – poświęconej ks. prof. dr hab. Józefowi Marcelemu Dołędze – Dziekanowi Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (UKSW), pochodzącemu z parafii Osowiec, oraz w książkach serii wydawniczej Episteme UKSW wychodzących od 1999 r. Dotychczas ukazały się tomiki: „Serce matki”, „Anioły chodzą po ziemi”, „Śpiewaj moja duszo”, „Ballady myśliwskie”, „Blaski i cienie”, „Sen o miłości”, „Żołnierska droga”, „Wiersze zebrane”, „W hołdzie Janowi Pawłowi II”.

Ciekawostką jest fakt, że pan Stanisław Bałdyga wybudował swój prywatny zamek, który stanowi lokalną atrakcję. Prace nad budową zamku trwały ponad 8 lat, głównym materiałem budowy był kamień polny. Zamek posiada salę rycerską w której istnieje możliwość zorganizowania spotkań, ponadto dysponuje trzema salkami. Zamek z każdym rokiem odwiedza coraz więcej turystów, także zagranicznych.

W dolinie Biebrzy

Posłuchaj o Biebrzy dolinie
I pojedź w przepiękne jej strony.
Bardzo daleko kraina ta słynie,
Na pewno będziesz zauroczony.

Rozległe łąki, dzikie mokrzary,
Wokoło równina jak sięgnąć wzrokiem
I nieprzebyte bagien szuwały
Czarują tajemnym widokiem.

Gdy wczesny ranek nowy dzień wita
Jeszcze przed wschodem słońca,
Cała kraina mgłą jest spowita
Jakby nie miała początku i końca.

A w mgłę niby w wodzie wtopione
Widnieją zielone łąki.
Tylko się czasem poderwą
Z głośnym łopotem skrzydlate bąki.

W trzcinach ukryte jeziorzek zakola
To raj dzikich kaczek prawdziwy,
Niezakłócona życia swawola
Zamienia się w chaos krzykliwy.

Bocian na łące głośno klekoce,
W oddali tokują cietrzewie
I biała czapla stoi w zatoce,
I kormorany usiadły na drzewie.

Przepiękny pejzaż w swoim uroku
Namalowany ręką natury,
Niepowtarzalny obraz widoku,
Gdzie zieleń wtapia się w chmury.

Niezakłócona życia swoboda,
Taki panuje tu spokój,
Tu cię czaruje piękna przyroda,
Tu nie ma zmartwień, znika niepokój.



Dar natury

Biebrzański dar natury, narodowym darem,
Bogactwo natury wielka duma nasza
Szczyci się swym pięknym zielonym obszarem,
Do tych stron dziewiczych serdecznie zaprasza.

Kto zamierza pojechać do miasta Rajgrodu,
Po drodze wszędzie zieleń rozległej równinie,
Miejsce mlekiem płynące i najlepszego miodu,
To bogactwo rozślawia biebrzańską krainą.

Kto raz tu przyjedzie, pozna okolice,
Będzie tu przyjeżdżał już każdego roku,
Z lubieżną tęsknotą i wielkim zachwycie,
Bo trudno jest zapomnieć takiego widoku.

W agroturystyce pobyt u nas nie za drogi,
Gospodarze w tradycjach, obyczajach prości,
Szczery zapraszają znowu w swoje progi,
Przyjaźni, mili, uczynni są dla swoich gości.



Gdzie zaczyna się raj

Niezakłócony w spokojnej ciszy
Obraz z prawdziwym pejzażem,
Kto to zobaczy, kto to usłyszy,
Kto tam jest grajkiem, a kto malarzem.

Ba tam, gdzie słońce wychodzi z wody,
Tam, gdzie się zieleń błękitem zlewa,
Tam, gdzie jest życie pełne swobody,
Tam, gdzie melodia w ciszy omdlewa.

To nad biebrzańska piękna kraina
W równinnym pięknym widoku,
Tutaj się raj już ziemski zaczyna
W nieopisanym w sobie uroku.

W niezakłóconej porannej ciszy,
Gdzie spokój tu taki panuje,
Ciagle melodię nieznaną się słyszy,
Co aż za serce ujmuje.

Niepowtarzalne i nieznanne brzmienie
Z mgły i powietrza wychodzi,
To jakby tej pięknej krainy westchnienie
Rozbrzmiewa – przycicha – zawodzi.

Ten obraz zawsze swym pięknem zachwyca,
Rozmarza cię – pieści, czaruje,
Gdzie tu jest prawda, a gdzie tajemnica,
Co radość i szczęście daruje.



Urok Podlasia

Urok Podlasia z tego słynie,
To osobliwy mały kraj,
Dziewiczy teren na dolinie,
To jest prawdziwy, żywy raj.

Jeden z niewielu świata cud,
Jak skarb, co Bóg go kryje,
Gdzie mieszka prosty, dobry lud,
Co tak spokojnie, godnie żyje.

Ten świat ma urok swego raju,
Ludzie gościnni i uczciwi,
Prości i wierni w swym zwyczaju,
Piękno z prostotą – tak prawdziwi.

Gdzie czysta woda, piękne kwiaty,
Powietrze rzeźwi świeżą miętą,
Pejzaż w zieleń przebogaty
I czar Podlasia ziemią świętą.

Dal niekończącej się zieleni
Gdzieś się zamyka w nieboskłonie,
Odwiecznym czarem się nie zmieni
Spokój i szczęście po tej stronie.

Życie prawdziwe gdzie swoboda,
Ten świat prawdziwej swej natury.
W tym całe piękno i uroda
I Bóg z uśmiechem patrzy z góry.

Ten urok jest nieposkromiony,
W kapsule czasu czar zamyka,
Królestwo ptaków miliony,
Niezmienna jest natura dzika.

Nie brak tu jest grubego zwierza,
Podlasie przecież z tego słynie,
Łoś tak spokojnie bór przemierza,
Odkrycie krocząc po dolinie.



Podlaskie smaki

Kuchnia staropolska w naszym regionie
Od dawien dawna już daleko słynie,
W zapisie smaków Podlasie jest na pierwszej stronie,
Tradycja kulinarna nigdy nie zaginie.

Świat podlaskiej kuchni zawsze smakiem kusi,
Stare potrawy w przekazach mają powodzenie,
Nawet największy niejadek popróbować musi,
Przeróżne smakołyki pieszczą podniebienie.

W całym kraju słynne są podlaskie smaki,
Wszyscy o tym wiedzą, co nie jest tajemnicą,
A wyroby mięsne: palcówka, kumpiaki
Pożądane i słynne nawet za granicą.

Bo każdy sławi swą kuchnię, Śląsk czy też Pomorze,
W każdym zakątku kraju są różne zwyczaje,
Lecz z podlaską Kuchą nikt równać się nie może,
Bo kto raz spróbuje, to już nie przestanie.



Mleczna dolina

Mleczna dolina tak daleko słynie,
A nawet dumą, co nie jest tajemnicą
Zagłębie mleczne jest w grajewskiej gminie,
Słynne w całej Polsce, nawet za granicą.

Nasze łąki zielone czarują widokiem,
Na nich piękne krowy pasą się swobodnie,
Czarują natury obrazu urokiem
Pejzaż panoramy w prawdziwej urodzie.

Kombinat mleczny i z pomocą gminy
Jest wielką dumą w naszym regionie,
Gmina gospodarzem zielonej doliny
Zawsze pomocą po mleczarni stronie.

Przetwórnia się cieszy wielkim osiągnięciem,
Łaciate mleko w całej Polce znane,
Bo wszędzie się cieszy bardzo dużym wzięciem,
W całym świecie rynku jest bardzo lubiane.

Niechaj naszym hodowcom zawsze szczęście służy,
Wszystkiego dobrego życzymy każdej krowie,
Więc pij mleko Łaciate a będziesz duży,
A wszystkie mleczne przetwory niech idą na zdrowie.



Solą ziemi

Jesteśmy solą ziemi, polskości i wiary
W naszym narodzie Patriotyzm już od wieków słynie
Czczono od zawsze nakazy i żegnaj prastary
Nasza polskość i wiara nigdy nie zaginie
 Od początku Państwa gdy nasi rycerze
 Zostali polskiej ziemi solą uświęceni
 Bronili wiary i ojczyzny dożgonnie i szczerze
 Nękaną wojnami, często poranioną
Jak burza przychodziły czasy niespokojne
Najazdy tatarskie, turecka pożoga
Wróg chciał zniszczyć polskość bezprawnie i zbrojnie
Lecz zawsze łamał skrzydła z pomocą nam Boga
 Bo w narodzie zawsze wiara ziemi solą
 Patriotyzm dają siłę, upór i wielkie męstwo
 Gdy naród przykuty do ziemi, siłą, wielką wolą,
 Z bożą pomocą odnosi niezłomne zwycięstwo
Chodź nad naszą Ojczyzną ukryłem czarne chmury
Budząc ciszę na polskim i spokojnym niebie
Nie podnosimy nigdy swoich rąk do góry
Jesteśmy solą tej ziemi i uwierzymy w siebie.



Dom



Dom pochylony samotny, świeci pustką w oknie,
Starość chyli ku ziemi ciężkim grzbietem czasu.
Smagany biczem wiatru i szarugą moknie,
Zarośnięty chwastami w miejscu zapomnienia.

Odpczywa w ciszy starej lipy cienia,
Dom obumarły, skansen bezimienny,
Wszystko stąd odjechało drogą zapomnienia,
Życie utonęło w szarej mgłę przeszłości.

Kiedyś kipiało szczęściem i pełnym radości,
Odpywało powoli na białych obłokach,
Dzieci wyrastały w szczęściu i miłości,
Bawiąc się życiem szczęśliwego czasu.

Na szerniałym kominie siadła stara wrona,
Zachrypłym krakaniem chciała coś powiedzieć.
Nie chce opuszczać tej chaty tylko jedna ona,
Komin jej miejscem bezpiecznym, nie dymi od dawna.

Pająk utkał firankę w nieoszklonym oknie,
Dzika róża zagląda do drzwi półotwartych,
Stary płot przewrócony spoczywa na boku,
Jakby chciał się podnieść na kołkach podparty.



Czerwone Bagno

Czerwone Bagno z tego słynie,
Gdzie nieskażona jest przyroda,
Gdzie wokół czysta woda płynie,
Z zieleni słynie krainy tej uroda.

Horyzont widać, hen na wskroś
Niezakłócony raj, gdzie dużo zwierza,
Gdzie po mokradłach brodzi łoś,
Dostojny błotny szlak przemierza.

Tu łośie znają swoje szlaki,
Wodne rewiry i skryte swe ostoje,
Przeróżne spotkać można błotne ptaki,
Gdzie mają w bagnach łęgi swoje.

Nad ranem wznoszą się opary,
Mgła mleczna zieleń stroi,
Niezakłócony czas niezmienny
i prastary,
Ten czas, co jakby w miejscu stoi.

Kiedy zaczyna wschodzić słońce,
Mgła mleczna w świetle słońca ginie,
Wolno roznosi się po łące
Z lekkim powietrzem wiatru spłynie.

Gdy rozbudzone rankiem ptaki
W błękitne niebo się wzbijają,
A niżej pogwizdują szpaki,
Gdy nowy dzień z radością swą witają.

Uroczy skrawek tego świata,
Ta dal zieleni jest bez końca,
Trudno opisać jest urok lata,
Pejzaż kaczeńców w blasku słońca.

Kiedy przychodzi młody wrzesień,
Zielone liście brzoź pozłaca,
Zbliży się polska złota jesień
I dzień dla nocy czas utracą.

Na brzegu bagien w nocnej ciszy,
Gdzie wyszczerbiona leśna wnęka
Stłumiony odgłos się usłyszysz,
Jak łoś namiętnie stęka.

Gdy noc zapada i cisza nastanie,
Odgłos w mokradłach się roznosi,
Wokoło słychać jest stękanie,
Czerwone Bagno jest kolebką łośi.

Czerwone Bagno dom prastary,
Tu zawsze czują się bezpiecznie,
Gdzie nieprzebyte topiele i moczary,
Tam ich ostoje są odwieczne.



Topieliska

Może nie wszyscy o tym wiecie,
Gdzie jest zielona bieberzańska dolina,
Jedyne miejsce na tym świecie,
Dziewicza, czysta, w swym rodzaju jedyna.

Rozległe łąki, bogate torfowiska,
Gdzie nieprzebyte błotniste moczary,
Bagiennych ptaków ukryte łęgowisko,
Gdzie gęste trzciny i szuwary.

Jeden z krańców świata, co w swoim rodzaju,
Niepowtarzalny jest z cudów natury,
Przez miłośników nazwany nadbiebrzańskim rajem,
Tam dziewicza natura uśmiecha się z góry.

W nieprzebytych miejscach skryte topieliska,
Gdzie ludzka stopa nie dotknęła trawy,
Tam złe czarownice mają uroczyska,
Gdzie się odbywają harce i zabawy.

Może nikt nie widział tego nigdy z bliska,
Bo są takie w bagnach nieprzebytych,
gdzie w szuwarach i trzcinach skryte topieliska
To i nikt nie zwiedza takich miejsc ukrytych.



Bój na Grzędach

Opowieść smutna lecz prawdziwa,
co się w historii kartach kryje,
Co pozostanie wiecznie żywa,
Bo krwi rozlanej nikt nie zmyje.

Miejscowość Grzędy z tego słynie
Armii Krajowej krwawe boje
Nad rzeką Ełk, w zielonej tej krainie,
Gdzie partyzanci znaleźli swą ostoje.

Tam nieuchwytni i ukryci
Nękali wroga z każdej strony,
Wśród chaszczy, traw, mgłą spowici
Groźni i mściwi, niby zwierz zraniony.

W otwartej walce trudno było
Osiągnąć zwycięstwo w polu chwały,
Gdy nieraz klęską się kończyło,
Musiał się cofnąć oddział mały.

Lecz tu w zasadzce wśród ostępów
I niewidzialni w cieniu nocy,
Dopadną wroga niby sępy,
Zadając ciężki kłam przemocy.

Krwią spłynię zabarwiona rzeka,
Choć wielu partyzantów zginie,
Lecz wróg zwycięstwa nie doczeka
Setki zostaną ich w zielonej tej krainie.



Bojownicy

Słońce zachodzi już czerwone,
Błękitna woda w promieniach barwę mieni,
Stadami ptaków są łąki upstrzone,
W kolorach stroją tło zieleni.

Przepiękne są biebrzańskie strony,
Gdzie topieliska, mokradła nieprzebyte,
Na tych mokradłach królują bataliony,
Moc błotnych ptaków w trzcinach skryte.

Lecz najpiękniejsze z nich są bataliony,
Każdy przebrany w inne stroje,
Mały bojownik a tak nieposkromiony,
Gdy o wybraną staczają bitwy swoje.

Przy rozlewisku i na łące
Brodzą po płytkiej wodzie,
Można je spotkać tam tysiące,
Lecz każdy inny w swej urodzie.

Niepowtarzalne są te ptaki,
To jeden z cudów, jakie dała nam natura,
Każdy ma w piórach inne znaki,
Żaden nie spotka sobowtóra.



Złoty żuraw

Czas życia i zdarzeń niby rzeka płynie,
Różne wydarzenia, skryte tajemnice,
Czas przeszły wiele opowie o grajewskiej gminie,
Jeżeli zaczniesz przewracać historii stronie.

Bardzo stara w zapisie grajewska kraina,
Oznaczona herbem złotego żurawia,
Rozległa, zalesiona zielona równina,
Uroda pięknej przyrody daleko rozstawia.

Chociaż czas przemija, odpływa ulotnie,
Lecz zostaje tradycja, kultura, wiara i zwyczaje,
Niby wszystko się kończy, ginie bezpowrotnie,
To nieprawda, bo wszystko potomnym zostaje.

Wiele przeżył wydarzeń nasz region oraz miasto,
Lecz to wszystko przy nas potomnie zostało,
Poznaj naszą historię, młodzieńcze, niewiasto,
Co się na naszej ziemi uświęconej działo.

Bo zawsze patriotyzm miał wielkie znaczenie,
bo to gwarantuje ludzkości przetrwanie
I miłość do tych stron, gdzie są twoje korzenie,
Wiara, tradycja, obyczaj niech przy nas zostanie.



Grzędy

Grzędy ukryte pośród lasu,
Malańka wieś, gdzie rajskie Życie,
Gdzie nikt nie liczył swego czasu,
Żyli tu w szczęściu i ukryciu.

Wokoło otaczały lasy,
Odległe były inne wioski,
Dla nich spokojne dobre czasy,
Nieznane były ludzkie troski.

Naród malańkiej społeczności,
Żyli samotnie wśród przyrody,
Życie spokojne, pełne miłości,
W spełnieniu szczęścia i swobody.

Lecz przyszedł dla nich czas okrutny,
Nagle jak grom z jasnego nieba.
Epilog mój jest bardzo smutny,
Lecz o tym opowiedzieć trzeba.

Wszyscy za pomoc partyzantom
Ponieśli nader srogą karę,
Zbrodnie przypisać okupantom,
Co przekroczyli ludzką miarę.

Choć już upłynął czasu szmat,
Czas nie wymaże ich z pamięci,
Co roku już przez wiele lat
Społeczność nasza miejsce święci.



Gminne zespoły

W naszym regionie wspaniałe zespoły
Z gminy Radziłowa, Wąsosz, Szczuczyna,
Zawsze dają radość i nastrój wesoły
I czasy minione godnie przypominają.

Te stare piosenki, co babcie śpiewały,
Takie proste i szczere strofy były w słowie,
Opiewały zdarzenia, czasy naszej chwały,
Bo piosenka cudowna najwięcej opowie.

Ile w dawnych piosenkach jest piękna, uroku,
Teksty pięknie pisane, pełne wdzięku, miłości,
Słuchając to czasem aż łza błysnie w oku,
Trudno powstrzymać wzruszenie w ukrytej radości.

Gminne, nasze podlaskie wspaniałe zespoły,
Występami swymi nasz region rozślawią,
Gdy śpiewają i tańczą to nastrój wesoły,
Dają sercu radość i dusze rozbawią.



Radziłowskie zapusty

Strofy mego wiersza, gdy słowo po słowie,
opowiem o miasteczku ze starą tradycją,
O bardzo starym i sławnym Radziłowie,
Co cieszy się w historii niezłomną ambicją.

Gdy mija karnawału ostatnia niedziela,
A z nadejściem postu kończy się czas tłusty,
To na rynku się zbiera korowód Ziabela,
Według starych zwyczajów to właśnie zapusty.

Na rynku w Radziłowie już każdego roku
Słynnym swym zapustem miasteczko się sławi,
Ile jest w tym ludowego pięknego uroku,
Kiedy tłum przebierańców wesoło się bawi.

Historia szlachcica Jana ma tu wielką rolę,
Może dlatego są ważne tak bardzo zapusty,
Jan z żoną Izabelą ciągnięty na kole,
Para ta nie stroniła od pijaństwa i innej rozpusty.

Tu ludzie godnie czczą swój zwyczaj stary,
Koza w przebraniu i bocian krążą w publiczności,
Wiosny czas witalności przypomina maskiary,
Dając wiele uciechy dla przybyłych gości.

A potem zabawa w tradycyjnej mocy
Taka piękna, podlaska, ludowa i nasza.
Rozbrzmiewa muzyką do równej północy,
A za rok następny znów wszystkich zaprasza.



Cześć i Chwała

Wąsosz kulturowo daleko się sławi
Ma w swojej działalności wysokie ambicje.
Występami zespołów społeczeństwo bawi
Ożywiając odwieczne tradycje.

Pani Jadwiga Solińska pisarka ludowa
Tradycji i obrzędów kulturowym wzorem
Opisuje zdumienia w szczerych prostych słowach
Bajecznie, romantycznie i z dobrym humorem

Wąsosz mocno podkreśla przeszłości znaczenie
Bo historia jego wiele wieków kryje
Głęboko sięgają ich przodków korzenie

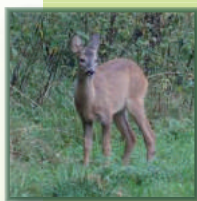
A przeszłość dzięki obrzędom od nowa ożyje
Zespoły mocno związane z ludowym Folklorem
Tu Ośrodek Kultury bardzo prężnie działa
Bogata działalność dla innych jest wzorem
Za to wszystkim zespołom wielka cześć i chwała



Rozśpiewany Szczuczyn

Rozśpiewany Szczuczyn czas przeszły przypomni
Bo pieśń ludowa najwięcej w swej treści opowie
Byśmy pamiętali, my młodzi potomni
Zwyczajaje, Folklor ludowy, zamieszczone w słowie
 Zespół Szczuczyniaczy to Panie dojrzałe
 Rozślawiają swój region i tradycje polskości
 Gdy w pieśniach ludowych przynoszą nam chwałę,
 Bo pieśni ludowe są wiarą i sercem miłości
Mali Szczuczyniaczy całą gminę sławią
Występy teatralne, ludowe piosenki
Obrzędowym występem publikę rozbawiają
W pięknych strojach ludowych chłopcy i panienki
 Oj rozbawiają też wszystkich nasze Psocki małe
 Jak one pięknie tańczą, jak pięknie śpiewają
 Takie małe artystki ale jak doskonałe
 Jak tańczące motyle co świat ubarwiają
Bo ludowa muzyka i ludowe zwyczajaje
Dają radość i siłę i miłość w narodzie
I pamięć po naszych przodkach przy nas pozostaje
Kultura i Folklor w prawdziwej urodzie





Nasza mała Ojczyzna

*Stanisławowi Szlechterowi – wspaniałemu
włodarzowi i dobremu człowiekowi*

Nasza mała Ojczyzna, ziemia nieskalana,
Utulona jak dziecię w nad biebrzańskim raju,
Czasem burzliwej przeszłości jak biczem smagana,
A w zapisie historii czasem smutną strofą.

W naszej małej Ojczyźnie lud prosty, uczciwy,
Gościnnie, przyjazny, jak na całym Podlasiu
W tradycjach, przekonaniach jest taki prawdziwy,
To co polskie i nasze zawsze dla nas święte.

W naszej małej Ojczyźnie i czas wolniej płynie,
Ludzie są szczęśliwi, choć nie za bogaci.

Spokój i zgoda jest w grajewskiej gminie,
Bo człowiek, gdy mniej zysku – to i mniej utraci.

Wójt nasz to człek prawy, jest dobrym włodarzem,
A decyzje słuszne, zawsze prawomocne.
Dobrze nam się żyje z takim gospodarzem,
Gdy wyniki i plony są bardzo owocne.

Może być dla innych włodarzy przykładem.

Wśród naszej społeczności ma wielkie poparcie,
Bo zawsze zwycięski z przejawem nieładu,
Idzie drogą prawdy bezbłędnie, uparcie.

Nad naszą grajewską gminą choć czasem się chmurzy,
Ale wiatr pomyślny kłęby chmur rozwieje.
Nasz wójt swym ciepłym uśmiechem zapobiegnie burzy,
A wtedy spokój przychodzi i nowe nadzieje.

Zapraszamy państwa do naszej doliny,
Gdzie zieleń i piękno, czas z Bogiem wielbiony.

W imieniu wójta Stasia i całej naszej gminy
Zapraszamy od serca w nasze piękne strony.



Rajgród

Chcę ci pokazać piękną krainę,
wybraną część z tego świata,
Może na ziemi miejsce jedyne,
Gdzie szczęście ze szczęściem się splata.

Opowiem ci o rajgrodzkich lasach,
O leśnej przepięknej zieleni,
O starych dobrych, spokojnych czasach,
O pięknej rajgrodzkiej jesieni.

Zobaczysz wielkie czerwone słońce,
Jak okiem sięgnąć we równinnej zieleni,
Jakby w jeziornej tafli tonące
Z odbiciem podwójnych promieni.

Gdy mgła wieczorna jezioro zasłoni,
A słońce utonie w jeziorze,
Wtedy pomyślisz, że z wodnej toni
Przepiękna nimfa wyjść może.

Powoli cichnie ptaków chór,
A tylko rehot żab rozbrzmiewa,
Nieruchomieje z wolna bór,
W oddali słowik pieśń swą śpiewa.



Gmina Szczuczyn

Można dużo pisać o szczuczyńskiej gminie

Poznać całą historię, zdarzeń, opowieści.

Stare Miasto Szczuczyn, co od wieków słynie.

Bogatą przeszłość w opisach historii zamieści.

Sam Król Sobieski Miasto Szczuczyn stworzył.

Szczuczyn się słauił w działaniach kultury

Okno oświecenia na region otworzył

Miasto roślo w siłę ówczesnej struktury

Region gminy Szczuczyn był sam sobie potęgą

W tamtych czasach ważna była jego rola.

Krajobraz ubarwiony Wissy krętą wstęgą

I bujnych zbóż łany, co złociły pola.

Gmina od zawsze słynie z dobrych gospodarzy

Urodzajne pola, porządek, bogactwo natury

A szczęście ludności jest w rękach gminnych włodarzy

Bo sukces i porządek zależy od rządzących z góry.



Nasza gmina

*Wszystkim pracownikom
Gminy Grajewo*

Patrząc na nasz region lotem ptaka z góry,
Rozległa równina w dal jak sięgnąć wzrokiem,
Tu prawdziwe piękno stworzonej natury
Czaruje, cieszy serce zielonym widokiem.

Wkoło bujne lasy rozkosznie rosnące,
Na równinie rzeki nim błękitne wstęgi
I dorodne krowy na zielonej łące
Ubarwiają nasz region swą mocą potęgi.

W naszej gminie spokój, zrozumiałość, zgoda,
Ludzie są szczęśliwi, spokojem się cieszą,
Nad grajewską gminą słoneczna pogoda,
Przez życie idą wolno, nigdzie się nie spieszą.

Bo spokój i zgoda i zgodne poglądy,
Zrozumienie i zgodę w narodzie buduje,
Wójt gminy i rada, gdy są dobre rządy
To życie małej społeczności inaczej smakuje.



Gmina Wąsosz

Stary Wąsosz pamięta swe zamierzcłe czasy
Historia przeszłości czasem tajemnicza
Dużą część regionu pokrywały lasy
A resztę zamieszkała tu ludność rolnicza
 Równina pól żyznych jak dosięgnąć wzrokiem
 Wschodnia dolina Wissy, podmokła zielona,
 Jej piękny krajobraz zachwyca widokiem
 Pradolina biebrzańska, część nieposkromiona
Sam Wąsosz jest wiekowy, nawet bardzo stary
Był miastem ważnym handlowej wymiany
I chociaż nie wielkie miał wtedy rozmiary
Lecz był bardzo ważny, mocno postrzegany
 Był w tamtych czasach kolebką kultury,
 Powiat, łaźnia miejska, grodzkie Sądownictwo.
 Miasto bardzo ważne aż od samej góry,
 A w regionie kwitło bogato rolnictwo
A naród spokojnie tu od wieków żyje
Szanuje swych praojców, wierne obyczaje
Historia tego ludu wiele zdarzeń kryje
A dziedzictwo kultury potomnym zostaje.



Rajgrodzkie sady

Gdy rozkwitną sady pod starym Rajgrodem,
Piękne miejsce, spokojne, które dobrze znacie,
W powietrzu się roznosi woń zapachu miodem,
Z lotu ptaka bilą kwitnące połacie.

Bajeczne są i piękne podrajgrodzkie strony,
Kiedy wszystkie sady rozkwitają w maju,
Gdy to zobaczysz wędrowcze, nie będziesz zdziwiony,
Że Rajgród naprawdę podobny do raj.

Rajski czas majowy bosko uwielbiony
Daje tyle radość bajecznemu światu,
Kiedy pszczoł pracowitych orszak niezliczony
Zbiera nektar cudowny z otwartego kwiatu.

Zapach kwiatów w powietrzu wonnością upaja,
A pszczela muzyka daje tyle radości,
Widok sadów kwitnących pieści i rozbraja,
Ileż jest w tym uroku ukrytej miłości.

Najpiękniejszy widok zawsze wczesnym rankiem,
Tu w samotności snuć piękne marzenia,
A z pięknym widokiem jak dobrym z kochankiem
Odlcieć w nieznane w chwili uniesienia.



Ślady historii

Ślady historii gminy i miasta Grajewa,
Czas życia odchodzi w ciszy zapomnienia,
Historia burzliwe czasy też opiewa,
Co dla nas, potomnych ma wielkie znaczenie.

Czasy niespokojne zaborców, nawałnice,
Powstanie styczniowe, dwie światowe wojny
Jak walcem przygniatały nasze okolice,
Niszcząc wszystko po drodze, burząc czas spokojny.

Lecz nasz dzielny naród zawsze się podnosił,
Choć ponosił klęskę, padał na kolana,
Ale się nie poniżał, o łaskę nie prosił,
Pamiętając czym jest dla nas Ojczyzna kochana.

W czasie drugiej, trudnej Hitlerowskiej wojny,
Niby snem upiorny te okrutne czasy,
Powstał ochotniczy AK związek zbrojny,
Dzielni partyzanci zasiedlili lasy.

Przykładem są Grzędy; na zawsze zostaną w pamięci,
Chociaż klęska zawisała nad bagiennym lasem
Nasze społeczeństwo, co roku to miejsce uświęci,
By nie zgubić w pamięci z odchodzącym czasem.

Niechaj Bóg nas chroni, nasze piękne wioski
Od nieszczęść, kataklizmów, wojennej zamięci,
Oby nasz lud spokojny życie wiódł bez troski
Nad naszym pięknym Podlasiem, niechaj słońce świeci.



Uśmiech wiosny

Kiedy z uśmiechem przychodzi wiosna
Jak młoda panienka w płaszczu zieleni,
Jest taka piękna, szczęśliwa, radosna,
Jak czarodziejka, co wszystko odmieni.

Radosny ranek wiosenny dzień wita,
Z drzew rozbudzonych strzelają pąki
I nowe życie wokoło rozkwita,
Zielenią malują się łąki.

Ten uśmiech wiosny w sercu się czuje,
Ogarnia cię jakieś tajemne wzruszenie
I życie wiosną inaczej smakuje,
Gdy chwytasz garściami słoneczne promienie.

I życie jest pełne radości, swobody,
Wszystko się budzi do życia z radością
I ptaki w parach pospieszą na gody,
By cieszyć się swoją miłością.

Bo kiedy miłość przychodzi wiosną,
Rozkwitnie razem z wiosennym kwiatem,
Zagości w sercu z tą chwilą radosną,
Na zawsze zostanie zimą, wiosną, latem.



Na majówce

Zaczynały się w maju gdy liście zielone
Na wolnym powietrzu rajsco i wesoło
Na strzyżonej trawie na natury łonie
Zielonymi brzoźkami obstawione koło

To prawdziwa zabawa na łonie natury
Bo to wyglądało jak w prawdziwym lesie
Gwiazdy na błękitie oświetlały z góry
A muzykę kapeli echo w dal rozniesie

Polki, oberki, tanga, przyśpiewki miłosne
Rozbrzmiewały po małym miasteczku i wioskach
Wspaniałe stare czasy, szczęśliwe radosne
Można było zapomnieć o codziennych troskach

Chociaż wtedy nie było technicznej wygody
Harmonia, skrzypce, bęben, zwyczajna kapela
Ale ile w tym było radości, swobody
Bo sztuczna muzyka tak nie rozwesela



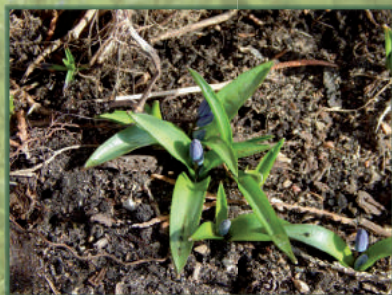
Nasze kwiaty

Dziś, jutro i jeszcze przed laty,
Jak sięgnąć tylko swą pamięcią
To najpiękniejsze są nasze kwiaty,
Co swym urokiem kuszą – nęcą.

Są zawsze żywe, nawet cięte,
A jaką radość sercu dają
I te kwiaciarki uśmiechnięte,
Co tak serdecznie zapraszają.

Bo nasze kwiaty i dziewczyny
Oczarowują swym urokiem,
Niepowtarzalny obraz tak jedyny,
Co trudno objąć ludzkim wzrokiem.

Są piękne latem i jesienią,
Na zawsze w sercu pozostają,
Wspomnienia budzą się z tęsknotą
I tamten obraz żywy dają.



Zielony raj

Jest na Podlasiu raj zielony,
Co pięknem swoim oczaruje,
Niezapomniane piękne strony
W dolinie Biebrzy się znajduje.

Tak tęsknię za swą ziemią świętą,
Gdzie piękne kwiaty, krzewy, drzewa
Powietrze rzeźbi wonną miętą,
Gdzie rajski ptak swe pieśni śpiewa.

Gdzie niezatrute wody czyste,
Zielone łąki srebrną rosą,
Niebo błękitne i przejrzyste,
Tak chciałbym iść po łące boso.

Spokojna tej krainy strona
Do zielonego raju cię zaprasza,
Chętnie cię przyjmie w swe ramiona
Zielona, dobra matka nasza.

Krajobraz pięknem swym czaruje,
Niepowtarzalny w swej urodzie,
Aż coś za serce cię ujmuje,
Gdy twarz swa ujrzysz w czystej wodzie.

Kto raz zobaczy tamte strony,
Przepiękne miejsca tego świata
Zostanie już zauroczony
I nie zapomni tego lata.



Samotne ptaki

Jest tyle ptaków, co żyją w samotności,
Gdy los i życie je rozłączy,
Żyją samotnie, bez radości,
Gdy śmierć jednego z nich rozłączy.

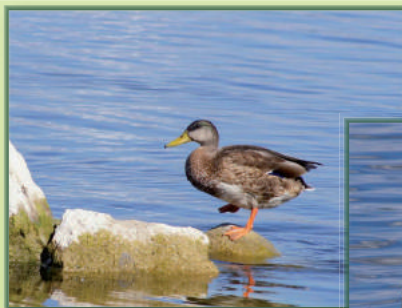
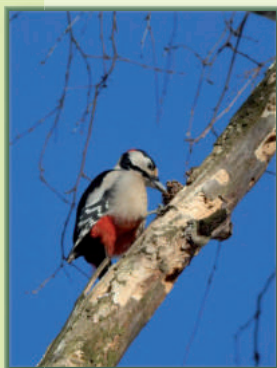
Samotne ptaki spotkasz wszędzie,
Osobno żyją te pojedyncze sztuki,
Niezwykle wierne są łabędzie,
Wierne są bardzo czarne kruki.

Gdy spotkasz samotnego kruka,
Może od dawna po świecie wędruje
Po stracie, pary już nie szuka,
Bo tylko raz swą miłość odnajduje.

Nieznane są nam tajemnice,
Czemu nie łączą się już w pary,
Dzikie, samotne synogarlice.
Czy taki zwyczaj jest prastary?

Nikt tego chyba się nie dowie,
to bardzo trudne jest pytanie,
Bo niemy łabędź nic nie powie,
W słowach nieznane też krakanie.

Trudno zrozumieć to dla ludzi,
Jaki ten przykład ma znaczenie,
W nieznaney myśli podziw budzi
I całej prawdy tej istnienie.



Letni poranek

Gdy letni poranek do życia dzień budzi,
Chłodnym powietrzem i srebrzystą rosą,
Gorącą ziemię nocnym chłodem studzi
Ach jak przyjemnie po trawie iść boso.

W pięknym poranku niezmaconej ciszy,
Gdzie w śpiewie ptaków melodia się błąka,
Znajome głosy wokoło się słyszy,
Preludium słowika i pieśni skowronka.

Iść tak beztrosko po łące przed siebie,
Gdzie w zieleni cały krajobraz bogaty,
Gdzie wschodzące słońce na błękitnym niebie,
Tam, gdzie przepiękne i pachnące kwiaty.

Gdzie woda źródłana spod ziemi wytryska
W dwunastu kolorach w rannym blasku słońca
I wyobrażenia o raju tak bliska,
Gdzie inne życie nie ma w czasie końca.

Dzień najpiękniejszy jest zawsze od rana,
W porannej i letniej pogodzie,
Gdy ziemia w czerwonych promieniach skąpiana,
Niezmienna jest w swojej urodzie.



Sianokosy

Czas letni na wsi w pracy nieustanny
Życie budzi się wcześniej gdy nastaje dzionek
Czas w zagrodach pospiesza obrządek poranny
Gdy piękny dzień zwiastuje na niebie skowronek
 W czasie sianokosów gdy piękna pogoda
 Ruch wielki jest na wsi od samego rana
 Bo w słonecznej pogodzie każdej chwili szkoda
 By jak najwięcej zebrać złocistego siana
A w czerwcowej pogodzie każdy dzień jest drogi
Wszyscy jedni drugim spieszą się z pomocą
Jak grzyby po deszczu wyrastają stogi
Uschnięte pokosy wokoło się złocą
 Ruch wielki na łąkach piękny widok stroi
 Całymi rodzinami do pracy się spieszą
 Każdy w górę spogląda bo deszczu się boi
 Nawet chmury niewielkie nikogo nie cieszą
Bo zawsze sianokosy siłą swej urody
Malowniczym pejzażem są czerwcowej pory
A wszystko co zależy od dobrej pogody
Szczęście i dostatek gdy są dobre zbiory

Na jagody

Kiedy letni piękny i pogodny czas
Bogactwo natury w przepychu prawdziwe
Idą młode dziewczyny z koszyczkami w las
By zbierać jagody, bo nie są leniwe

Przodem idą starsze, z tyłu młodsze panienki
Ciesząc się życiem, radośnie podśpiewują
Nucąc melodyjnie ludowe piosenki
Bogaty zbiór jagód dziś sobie zwiastują

Pięknie wyglądają te wiejskie dziewczeczki
Radosne, uśmiechnięte w pełni swego życia
W kolorowych fartuszkach, na głowach chusteczki
Nie jeden z lubością spogląda z ukrycia

Dużym zbiorem jagód dziewczęta się cieszą
Bo zysk i przyjemność z tej leśnej igraszki
A jutro z rana na jarmark pośpieszą
Sprzedadzą jagody – kupią fatałaszkę.



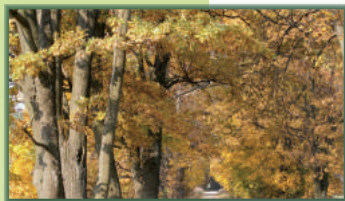
Szkoda lata

Jesienny poranek mglisty i ponury,
Czas leniwy pełza na pożółkłe drzewa,
Ciemne chmury zasłonią błękit nieba z góry,
Utulona natura w senności omdlewa.

Dni krótkie toną w jesiennej szarości,
Panorama barwy przepięknej ginąca,
Taka cisza i spokój bez ptasiej radości,
Brak wczesnych poranków i letniego słońca.

Tak jest szkoda lata, gdy jesień przychodzi,
Tracimy cząstkę siebie, co życie odbiera,
Ten czas bezcenny, co w przeszłość odchodzi,
Czasem w zapomnieniu obrazy zaciera.

Bo czas, który odchodzi, nigdy nie powróci,
Trzeba zatrzymać przy sobie piękno tego świata,
Bo gdy jesień przychodzi, to nas trochę smuci,
Bo zawsze jest szkoda nam pięknego lata.



Jesienne Podlasie

Kiedy nadchodzi jesienna pora
I wszystko wkoło się zmienia,
I pustką już świecą nasze jeziora,
Chowając letnie wspomnienia.

Odeszły dni pięknej zabawy,
Kąpieli w słońcu i wodzie,
Obraz jesienny też jest ciekawy
W niezwyklej swojej urodzie.

Wokoło czerni grunt zaorany,
Trawy i trzciny brzegi jezior złocą
I odleciały już kormorany,
I dzień się zmierza z nocą.

I puste gniazda bocianie
Oświetla jesiennie słońce
I na znajomej polanie
Znikły też kwiaty pachnące.

Ile jest piękna w jesienniej naturze,
Gdy ona otwiera swe wrota,
Do krajobrazu o pięknej strukturze
Polska podlaska ta jesień złota.



Złote pola

Łany zbóż bogato zdobiły Podlasie,
Jak morze złociste pokrywały równinę,
Najpiękniejszy widok w nieskończonym czasie,
A nasz region z rolnictwa już od wieków słynie.

Od zarania dziejów wielbiona jest w polu robota,
Rolnik swoim polom hołd dozgonny złożył,
bo zboże było zawsze cenniejsze od złota,
Bo to dar natury i wielki dar Boży.

Matka Boża święta rolników patronko,
Czas błogosławi, gdy przychodzi wrzesień,
Gdy już niżej nad ziemią okrążało słońko,
Już pola zaorane zdobią wczesną jesień.

Siewiec z pełną siewką wychodzi odkrycie,
Sieje ręką ziarno na spulchnioną rolę,
Każdy zasiew coroczny, co odnawia życie,
Daje chleb powszedni, spełnia ludzką wolę.

W tamtych latach pracować ciężko było trzeba,
Życie zależało od ziemi, jej płodu,
Ale ludziom nigdy nie zabrakło chleba,
A w naszych skromnych stronach nie było też głodu.



Burza

Gdy cichy wieczór na jeziorze,
Niebo się mocno chmurzy,
Gdy spojrzysz w górę, to być może
Nadchodzi ogrom burzy.

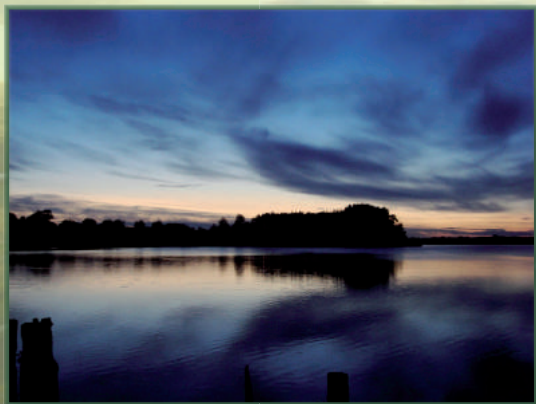
Na całym wielkim horyzoncie
Ogrom się czerni wynurza,
Która zakryła jasne słońce,
Nadchodzi wielka burza.

Gdy błyskawica przetnie chmury,
Nożem ognistym cięta
I odgłos gromów słychać z góry,
Natury siła niepojęta.

I wiatr się nagle wielki zrywa,
Pędząc skłębione czarna chmury,
A niebo całe się pokrywa
Obłoków wielkie góry.

A echo gromów się powtarza,
Tnąc niebo jasną błyskawicą,
Tak piękny widok, choć przeraża,
Zmieszany z czcią i tajemnicą.

I deszcz rzęśisty z góry spada,
Jeziorne płaszczące wody,
Czysta poezja, co się składa
Z uroku i siły przyrody.



Piękna sosna

W dzieciństwie zwaliśmy ją piękną sosną,
Co rosła na skraju naszego lasu.

Niejedną chwilę wspominam radosną,
Choć upłynęło tak wiele czasu.

Była taka piękna, dostojna, zielona,
Potężne też miała rozmiary,
Ku nam wyciągała jakby ramiona,
Swoje olbrzymie konary.

To było miejsce w rodzaju jedyne,
Co nigdy obrazu nie zmienia,
Tam zapoznałem swoją dziewczynę,
Tam zostawiłem młodzieńcze wspomnienia.

Gdy opuszczałem rodzinne strony,
Nie były to dla mnie chwile radosne,
Czułem się samotny, zagubiony,
Gdy poszedłem pożegnać naszą piękną sosnę.

A gdy po latach wróciłem w te strony,
Od tamtych lat minął szmat czasu,
Krajobraz był bardzo mocno zmieniony,
Nie było naszego starego lasu.

A na tym miejscu łąć odkryta,
Pokryta młodnikiem sosen zielonych,
Wrzosem kwitnącym wokoło spowita,
Brzózkami białymi upstrzona.

Ze smutkiem ożyły chwile radosne,
A z piersi się nagle okrzyk wyrывa,
Ujrzałem w oddali potężną sosnę,
To była piękna sosna prawdziwa.

Na swoim miejscu dostojnie stała,
Ze znakiem pomnika przyrody,
Królowa lasu dostojna, wspaniała,
Władczyni patrząc na las swój mały.

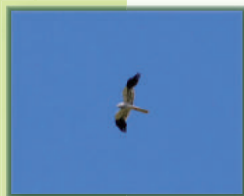


Gdy odlecą kormorany

Kiedy odlecą czarne kormorany,
Pustką zaświecą konary drzewa,
A brzeg jeziora w jesieni uspany,
Suchych trzcin szelestem rozbrzmiewa.

Taki dziwny spokój jest w jesiennej porze,
Gdy odleciały wszystkie kormorany.
Spokojne fale tańczą na jeziorze,
Brzeg piaszczysty strojąc wstęgą białej piany.

Uśpione bezlistne cicho stoją drzewa,
Cały krajobraz smutny i ospały,
W jeziornej toni nimfa nie zaśpiewa,
Po pięknym lecie wspomnienia zostały.
Pustkowiec świecą jeziorne zatoki
I nie ma już pięknej zieleni,
Ściemniałe płyną po niebie obłoki,
Kradnąc tysiące słonecznych promieni.



Jeziorna nimfo

Jeziorna nimfo z moich snów,
Nie dręcz mnie w snach moich, proszę,
Gdy rankiem odchodzisz znów,
Dłużej już tego nie zniósę.

Tak często w snach przybywasz,
Że czuję naprawdę ciebie,
A potem się gdzieś rozplywasz
Jak obłok na jasnym niebie.

A potem znowu przychodzisz,
Gdy tylko zamknę oczy,
Dręczysz mnie i uwodzisz,
Wprowadzasz w świat dziwnych przezroczy.

A może naprawdę istniejesz,
Więc proszę cię, powiedz to w śnie
I nie mów, że w mgle się rozwiejesz,
Tak bardzo boję się słowa „nie”.



Noc i bór

Gdy słońce zaszło, noc zapada,
Bór utulony w nocnej ciszy,
A dzień dla nocy hołd swój składa,
Kiedy puchacza głos usłyszysz.

A wtedy nocne życie wstaje,
Inny się świat do życia budzi,
Przepętnia łąki, las, ruczaje,
Życiem tajemnym dla nas, ludzi.

To życie tylko las rozumie,
Kryjąc w gęstwinach swe stworzenia,
On tylko do nich mówić umie,
Znając ich słowa i westchnienia.

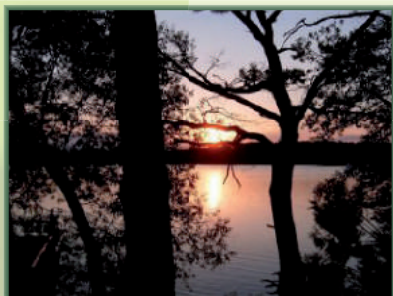
Każdy podąża swoją drogą,
Stary odyniec zna swe szlaki,
Idąc utyka krótszą nogą,
Robiąc za sobą krzywe znaki.

A gdzieś daleko głos puchacza
Rozerwie nocną ciszę błogą,
Gdy echo wokoło się roztacza,
W tym głosie niosąc nutę srogą.

I łoś mokradła swe przemierza,
W błotnistej kniei brodzi,
Jeleń gdzieś cwałem szybko zmierza,
W zarośli cień uchodzi.

I stary cap na swym rewirze
Pasie się, czując się bezpieczny,
Tu skubnie ziele, kwiatek zliże,
To jego rewir z praw odwiecznych.

Życie się toczy krok po kroku
I płynie spokojnie jak woda,
Ileż w tym życiu jest uroku
I jaka piękna jest przyroda.



Czy jeszcze wrócę

Czy jeszcze wrócę w me rodzinne strony,
Gdzie moje serce zostało z tęsknotą,
Gdzie woda czysta, krajobraz zielony,
Tam, gdzie koniec lata wita jesień złotą.



Tam, gdzie są kwiaty prawdziwe, pachnące,
Gdzie melodia świerszczy symfonią rozbrzmiewa,
Gdzie zapach miodu roznosi się po łące,
Gdzie chór rozbawionych ptaków cudne pieśni śpiewa.

Gdzie dom rodzinny, mój dom ukochany
Stoi ukryty w starych lipach cieniu,
Zieloną trawą dziedziniec usłany,
Przybrany kwiatami, co się w słońcu mienia.

Gdzie w stawie woda jak lustro przejrzysta,
Niepowtarzalne zwierciadło natury,
Kroplista rosa bujna i srebrzysta
Błyszczą oświetlona wschodem słońca z góry.

Tam, gdzie moje szczęście młodzieńczej radości,
Tam, gdzie dziecinne zostawiłem lata,
Tam zostały wspomnienia mej pierwszej miłości,
Tam najpiękniejszy zakątek życia mego świata.

Czy jeszcze wrócę do tych dni minionych,
Do starego domu, w nim ścian pobielanych,
Do lip stuletnich, do tych łąk zielonych
Bujnych kroplach rosy srebrzystej skąpanych.



Spis treści

W dolinie Biebrzy	6	Uśmiech wiosny	31
Dar natury	7	Na majówce	32
Gdzie zaczyna się raj	8	Nasze kwiaty	33
Urok Podlasia	9	Zielony raj	34
Podlaskie smaki	10	Samotne ptaki	35
Mleczna dolina	11	Letni poranek	36
Solą ziemi	12	Sianokosy	37
Dom	13	Na jagody	38
Czerwone Bagno	14	Szkoda lata	39
Topieliska	15	Jesienne Podlasie	40
Bój na Grzędach	16	Złote pola	41
Bojownicy	17	Burza	42
Złoty żuraw	18	Piękna sosna	43
Grzędy	19	Gdy odlecą kormorany	44
Gminne zespoły	20	Jeziorna nimfo	45
Radziłowskie zapusty	21	Noc i bór	46
Cześć i Chwała	22	Czy jeszcze wrócę	47
Rozśpiewany Szczuczyn	23		
Nasza mała Ojczyzna	24		
Rajgród	25		
Gmina Szczuczyn	26		
Nasza gmina	27		
Gmina Wąsosz	28		
Rajgrodzkie sady	29		
Ślady historii	30		